

Lecz nie to w tej chwili było najważniejsze. Filip nie mógł się doczekać, kiedy w końcu zobaczy myszkę, która rzekomo ukrywa się pod łóżkiem. Położył się w poprzek łóżka, podniósł kołdrę, która zwisała aż do podłogi, i cichutko zajrzał pod łóżko.

– *Hi* – usłyszał krótkie słowo.

Chłopiec natychmiast opuścił kołdrę i usiadł na łóżku przerażony.

– Nie, to niemożliwe. Ja chyba jeszcze śpię.

I ponownie, tym razem ostrożniej, wychylił zza łóżka głowę i uniósł róg kołdry.



– *Hallo!*

– O nie! Ratunku! Na pomoc! – Filip z głośnym wrzaskiem wybiegł z pokoju i zamknął się w łazience. Był cały roztrzęsiony i nie mógł uwierzyć w to, co zobaczył pod łóżkiem.

A co tam zobaczył? Nie, nie, to wcale nie była myszka. To jego pies z mopa, w dodatku żywy. Stał sobie na tych swoich filcowych łapach, merdał filcowym ogonem i jakby tego było mało, przywitał się z Filipem ludzkim głosem w obcym języku.

– Co to wszystko ma znaczyć? Ten pies nie może być żywy. W dodatku mówi. Ależ ja jestem niemądry. To oczywiste, że tak tylko mi się wydawało. Pies z mopa mówiący ludzkim głosem. Straszny ze mnie bałwan. Tak się przestraszyć.

Kiedy już Filip przekonał sam siebie, że to wszystko było jedynie złudzeniem, wyszedł odważnie z łazienki i wrócił do pokoju.

– Hau, hau! – Frędzel wybiegł spod łóżka i zaczął gonić Filipa po pokoju.

– Nie! Uciekaj! Wynoś się! Zostaw! Puuść!

A kiedy chłopiec uwolnił nogawkę pizamy z pyska kundla, wskoczył czym prędzej na łóżko i przykrył się kołdrą.

– Ja cię kręcę! Ten pies naprawdę żyje. Nie do wiary. Co robić?

Filip powoli zaczął wysuwać się spod kołdry, zerknął na podłogę i ujrzał sznurkowego psa, patrzącego na niego swoimi iskrzącymi się z radości oczami, które jeszcze wczoraj były martwymi kawałkami plastiku.

– Frędzel? – zapytał niepewnie Filip.

– Hau, hau – zaszczekał pies i zaczął merdać przyjaźnie ogonem.

Chłopiec powoli wyciągnął w jego kierunku rękę i natychmiast miał na niej mnóstwo

śliny psa. To był kolejny dowód jego istnienia. Nie do podważenia.

– Ale numer! Mam psa, żywego psa! Nikt nie może się o tobie dowiedzieć, rozumiesz?

– *Hungry* – powiedział pies.

– *Hungry*? Co za *hungry*? Może hamburger? Kurczę, nie dość, że mówi, to w dodatku w jakimś obcym języku. Co to znaczy? Może zapytam mamę.

Filip pobiegł do przedpokoju, gdzie była mama, i zapytał:

– Co znaczy *hungry*?

